Nr. 232. We Lwowie, czwartek dnia 19 maja 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Akademja Umiejętności.

Kraków, 18 maja.

Dzisiaj w południe odbyło się doroczne uroczyste posiedzenie Akademji Umiejętności. Na estradzie zasiedli: zastępca protektora JE. dr. Juljan Dunajewski, prezes JE. Stanisław hr. Tarnowski, generalny sekretarz prof. dr. Bolesław Ulanowski oraz tegoroczny prelegent prof. dr. Napoleon Cybulski. Naokoło estrady zasiedli akademicy; salę zapełniła publiczność.

Posiedzenie zagaił dr. Julian Dunajewski, poczem przemawiał prezes hr. Tarnowski, wyliczając zeszłoroczną pracę i wydawnictwa. Dalej zabrał głos generalny sekretarz prof. dr. Ulanowski i poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom Akademji: prof. drowi Franciszkowi Kasparkowi, prof. drowi Piotrowi Chmielowskiemu i Janowi Karłowiczowi. Dalej zaznaczył, że drukowane i rozesłane uczestnikom sprawozdanie obejmuje prace naukowe, dokonane w ubiegłym roku w łonie Akademji lub za jej sprawą. Pod prasą znajduje się kilkanaście tomów, których część ukaże się niebawem w handlu księgarskim. W ciągu zeszłego roku dotacja krajowa Akademji została podwyższona o kwotę 18.000 koron rocznie, za co wdzięczność należy się Sejmowi. Wstawiona do preliminarza budżetu państwowego na rok 1904 podwyżka dotacji dla Akademji w kwocie 10.000 koron niema niestety praktycznej korzyści z powodu nieuchwalenia dotąd budżetu przez Radę państwa.

Dzięki energji mecenasa Osuchowskiego, zrealizowany został legat śp. Malwiny Jankowskiej w sumie blisko 54.000 koron, przeznaczony na stypendja. P. Lubomir Gadon złożył na rzecz stacji paryskiej kwotę, bezmała wynoszącą 80.000 koron, zastrzegając sobie dożywotnie pobieranie procentów i postanawiając, że w razie, gdyby stacja paryska z tego funduszu nie potrzebowała zaopatrzenia, to służyć on ma na wydawnictwa, odnoszące się do rzeczy polskich. Tak zawsze życzliwy dla Akademji mecenas Osuchowski złożył bez bliższego określenia celu kwotę 4.000 marek w akcjach Banku ziemskiego w Poznaniu; kwota ta została wcieloną do funduszu żelaznego. Nareszcie p. Czerwiński przesłał sumę 1.000 rubli, przeznaczając ją na nagrodę konkursową za napisanie historji sztuki w Polsce.

Czynności Akademji rozszerzą się niebawem w pewnym kierunku bardzo znacznie z powodu objęcia całkowitego zarządu nad fundacją śp. Wiktora Osławskiego, dochodzącą obecnie do kwoty 1,600.000 kor. Odsetki od tego kapitału przeznaczone są przeważnie na stypendja, oraz na subwencje dla laboratorjów przy katedrach przyrodniczych na uniwersytetach krakowskim i lwowskim, ale przecież w części będą także służyć na ogłaszanie prac naukowych, napisanych przez stypendystów.

Działalność naukowa Akademji rozwija się w sposób bardzo pomyślny. Prócz zwykłych wydawnictw, Akademja podjęła trzy publikacje, obliczone na bardzo szeroką skalę, a to: 1) Krytyczne wydanie ustaw polskich, począwszy od XVI. wieku pod redakcją prof. Balzera: 2) „Ubiory ludu polskiego,“ którego to wydawnictwa zeszyt I. ukazał się niedawno i 3) „Słownik staropolski,“ do którego prace przygotowawcze, przerwane od lat kilku, prowadzi obecnie z całą energją prof. Jan Łoś. Są widoki, że tego słownika przynajmniej część pierwsza ukaże się w ciągu najbliższych lat czterech.

Komisja antropologiczna została zorganizowaną i podzieloną na dwie odrębne sekcje. Komisja literacka, która dawniej nie wyczerpywała swej dotacji, wykazuje znaczne przekroczenie w wydatkach za r. 1903. Komisja historji sztuki uzyskała wprawdzie na rok 1904 wyższe uposażenie, ale i to jeszcze nie jest dostateczne wobec szerokiego zakresu, jaki ta komisja w badaniach swoich roztacza. Zarząd Akademji ubolewa przedewszystkiem nad tem, że nie może w sposób odpowiedni zorganizować pracy naukowej w kierunku poszukiwań archeologicznych. Do tego potrzebne są tak znaczne fundusze, że na razie poprzestać się musi na doraźnem uwzględnianiu rzeczy najważniejszych, wyrzekając się metodycznego prowadzenia wykopalisk do czasów pomyślniejszych.

W ostatniej chwili Akademja otrzymała wiadomość, że z prywatnej a bardzo poważnej inicjatywy wyszła myśl zawiązania „Towarzystwa popierania prac i wydawnictw Akademji.“ Podobno już nawet zgłosiła się znaczniejsza liczba członków, których dotychczasowe całkowicie wniesione wkładki mają wynosić 40.000 kor. Objaw to bardzo pocieszający.

W roku zeszłym Akademja powzięła dwie ważne uchwały: zwołania zjazdu historyczno-literackiego imienia Mikołaja Reja w ciągu r. 1905 i ogłoszenia Encyklopedji rzeczy polskich w opracowaniu naszych najwybitniejszych uczonych. Zagraniczne ekspozytury Akademji, to jest ekspedycja rzymska i stacja naukowa w Paryżu funkcjonowały w roku zeszłym normalnie.

Następnie sekretarz generalny ogłosił listę nowych człoków Akademji. Jest ona następująca:

I. Wydział filozoficzny. Członek czynny krajowy: dr. Creizenach Wilhelm, prof. uniw. Jag. Członek czynny zakrajowy: dr. Ćwikliński Ludwik, szef sekcji w ministerstwie ośw. w Wiedniu.

II. Wydział historyczno-filozoficzny. Członkowie korespondenci: 1) Pastor Ludwik, prof. uniw. w Insbruku i dyrektor austr. historycznego instytutu w Rzymie; 2) dr. Krzymuski Edmund, prof. uniw. Jag.

III. Wydział matematyczno-przyrodniczy: Członek korespondent: dr. Nussbaum Józef, prof. uniwersytetu we Lwowie.

Wreszcie ogłoszono przyznanie nagród z fundacji śp. Probusa Barczewskiego. Nagrodę za dzieło historyczne przyznano prof. Aleksandrowi Brücknerowi za jego 3-tomowe dzieło: „Dzieje literatury polskiej“. Nagrodę za dzieło malarskie prof. Leonowi Wyczółkowskiemu za portret własny.

Na zakończenie posiedzenia wypowiedział prof. dr. Napoleon Cybulski wykład fachowy p. t.: „Witalizm a mechanizm“.

Człowiek w pułapce.

Już podaliśmy trzy krótkie notatki o wypadku w Winnikach pod Lwowem.

Wobec tajemniczości sprawy i nader skąpych informacyj telefonicznych z Winnik o stanie akcji ratunkowej dla człowieka, który dwa dni siedział wewnątrz komina fabrycznego winnickiej fabryki tytoniu, wysłaliśmy wczoraj po południu na miejsce wypadku naszego sprawozdawcę, w celu naocznego zbadania sprawy.

Wedle tego, co sprawozdawca nasz na miejscu widział i słyszał, sprawa przedstawiała się jak następuje:

Na podwórzu winnickiej fabryki tytoniu, tuż przy ścianie parterowego budynku, wznosi się na 29 metrów wysoki komin fabryczny z czerwonej cegły. Komin ten, ustawiony przed przeszło 20 laty, i od dwu już lat nie używany z powodu zarysowania się (pęknięcia), w obawie katastrofy, jaką spowodowaćby mogło jego zawalenie się, postanowiła dyrekcja fabryki rozebrać, wykonanie zaś rozbiórki oddała lwowskiemu inżynierowi Fleischlowi. Inżynier ten oddał ze swej strony robotę lwowskiemu majstrowi murarskiemu Kajetanowi Senaczkowi, ten zaś dokonanie rozbiórki komina powierzył jednemu czeladnikowi murarskiemu, niewiadomego na razie nazwiska i jednemu pomocnikowi.

Przedwczoraj rozpoczęła się robota i obaj Senaczkowi pracownicy, t. j. czeladnik murarski i jego pomocnik, zaopatrzeni w potrzebne im do rozbiórki narzędzia i liny do spuszczania w dół rozbieranych cegieł i kamieni, weszli do wnętrza komina i po klamrach, wbitych w tym celu w wewnętrzną jego ścianę, dostali się na sam jego wierzchołek. Robotę rozpoczęli od rozluźnienia z kilku dużych kamieni składającej się płyty, pokrywającej szczyt komina. Rozluźnili więc nasamprzód jeden kamień, w chwili jednak, kiedy zsuwać go poczęli do wnętrza komina, urwały się inne kamienie i z przerażającym łoskotem wraz z obu robotnikami w ciemną kominową runęły czeluść.

I stało się coś niezwykłego. Murarz, na którego głowę upadło cztery czy więcej nawet centnarowych kamieni, spadł z 29 metrowej wysokości na sam spód komina, kamienie zatrzymały się po drodze na klamrach, na kamieniach zaś u góry, żywy i nie potłuczony, opamiętał się pomocnik murarza. Natychmiast pospieszono z pomocą biednemu murarzowi, a wezwany lekarz skonstatowawszy u niego prócz mnóstwa potłuczeń, złamanie stosu pacierzowego, polecił odwieść go bezzwłocznie do lwowskiego szpitala, gdzie biedny murarz obecnie dogorywa.

Równocześnie badać usiłowano co dzieje się z drugim w kominie znajdującym się robotnikiem, do którego z powodu zawalenia kominowego otworu kamieniami, z wewnątrz dostać się nie było można. Wołano nań długo, wreszcie na samym wierzchołku komina ukazała się wystraszona twarz jego. Żył więc. Radzono mu, by spuścił się po wierzchu komina po linie jaką ma przy sobie; nie chciał, a żądał drabiny. Zatelefonowano do Lwowa po straż pożarną, straż pojechała do Winnik, ze względu jednak na to, że jej drabina sięga tylko wysokości 22-metrowej, ratunek drabiną okazał się niemożliwym i straż poradziła zwrócić się do przedsiębiorcy budowy kominów fabrycznych p. Barszczewskiego we Lwowie, który jedynie poradzić tu potrafi. Za pomocą liny podano zasypanemu w kominie kolację, (pieczeń wieprzową, piwo i papierosy) i polecono mu czekać cierpliwie.

Wczoraj przybył na miejsce wypadku p. Barszczewski i przyznał, że ratunek za pomocą drabiny jest mocno ryzykowny z powodu, że zwietrzały i popękany komin, mógłby nie utrzymać ciężaru oparcia drabiny i runąć mógłby na ziemię wraz z ratowanym robotnikiem. Wobec tego urządził specjalne rusztowanie wewnątrz komina dostał się nim aż do miejsca, w którem stanęły kamienie i kazał kuć zaporę. Po kilkugodzinnej pracy usunięto ją i oto druga okazała się niespodzianka. Głazy spadając, zatrzymały się w dwu o parę metrów od siebie oddalonych miejscach komina, tak, że tę samą robotę usuwania przeszkody, po raz drugi rozpoczynać należało.

Położenie uwięzionego w kominie było nader przykre. Wobec tego, że grunt pod nogami, tj. przegroda kamienna bardzo niepewną była podstawą, gdyż każdej chwili runąć mogła, musiał on trzymać się rękami bezustannie klamer, opierając się przytem plecami o 75 cm. szeroki komin. Pozycja to zgoła niewygodna i męcząca, tak, że nieszczęśliwiec mógł każdej chwili omdleć, roboty więc ratunkowe w przyspieszonem szły tempie, tak, że w „cztery godziny później, tj. o 11 godzinie w nocy i druga kamienna zapora została przebitą i osłabionego, ale zupełnie nie uszkodzonego zresztą człowieka wydobyto z komina.

Izba sądowa.

Lwów, 18 maja.

(*„Wzorowy“ świaszczennyk*).

Przed trybunałem przysięgłych toczyła się dziś pod przewodnictwem r. Jasińskiego rozprawa prasowa E. Bałasza, nauczyciela gminnego w Chlebówce, przeciwko ks. Władysławowi Paukowi, parochowi w Sadzowie, oskarżonemu o obrazę czci.

Oskarżyciela zastępuje dr. Leser, ks. Pauka bronił dr. K. Lewicki.

Sprawa przedstawia się jak następuje: Ks. Władysław Pauk, gr. kat. proboszcz w Sadzawce, uważając nauczyciela E. Bałasza za zaciętego wroga hajdamaczyzny ukraińsko-ruskiej starał się wszelkiemi siłami o pozbycie się ze wsi niewygodnego sobie człowieka. Biedny nauczyciel nie reagował zupełnie na postępowanie oskarżonego, pełniąc jak najsumienniej swe obowiązki, stosował się bowiem do rad władzy przełożonej i parocha, lecz pod jednym tylko względem stawił opór, — a to nie chciał szerzyć nienawiści do Polaków. Wobec tego ks. paroch rozpoczął walkę z ojcem oskarżyciela, Wasylem Bałaszem, pisarzem gminnym. Podburzał przeciw niemu włościan, obwiniał go o dokonanie rozmaitych czynów karygodnych, jak np. fałszowanie budżetu gminnego, oszustwa i tp., a nawet, co zupełnie nie zgadza się z godnością kapłana, szpiegował go i najniewinniejsze zajścia potęgował do rozmiarów poważnych nadużyć. Gdy jednakże nie udało mu się wyprowadzić z równowagi ofiary, wniósł do rady szkolnej okręgowej oszczercze podanie, zarzucając nauczycielowi prowadzenie się nieobyczajne i demoralizację ludu. Wdrożono więc dochodzenia, które następnie umorzyło starostwo w Bohorodczanach, przekonało się bowiem o bezpodstawności zarzutów. Ojciec nauczyciela Wasyl, chcąc oszczędzić synowi przykrości, zrezygnował z urzędu pisarza gminnego. Rezygnację tę przyjęła rada gminna a nadto udzieliła mu absolutorjum z rachunków. Usunęła się jedna ofara, lecz pozostała jeszcze druga, syn. Przeciwko niemu wniósł następnie „świaszczennyk“ doniesienie do krajowej rady szkolnej, lecz i ten zamiar nie udał się.

W tym czasie wybudowała gmina Chlebowce nowy budynek szkolny, a ks. proboszcz począł rozszerzać wśród swych owieczek wieść, że nauczyciel nie rad jest temu a nawet, pomny usunięcia ojca, myśli o zemście. D. 13 stycznia br. budynek szkolny padł pastwą płomieni, a kilku zauszników proboszcza oskarżyło nauczyciela Bałasza o podpalenie. Żandarmerja przyaresztowała E. Bałasza, lecz sąd powiatowy w Bohorodczanach uwolnił ofiarę potwarzy, przeprowadziwszy poprzednio ścisłe dochodzenia. Wtedy to proboszcz napisał do *Rusłana* korespondencję p. t. „Nauczyciel E. Bałasz spalił nową szkołę w Chlebowcach“.

W korespondencji tej zarzucił Bałaszowi spalenie budynku szkolnego, sfałszowanie budżetu, dokonanie rozmaitych malwersacji, a w końcu, że ruchomości swe, nie przedstawiające żadnej wartości, ubezpieczył w „Dniestrze“ na 400 kor.

Korespondencja ta pojawiła się w numerze 5 z dnia 21 stycznia.

Pociągnięty do odpowiedzialności ks. Pauk przyznać się musiał do autorstwa korespondencji tej, lecz nie przyznał się, że zorganizował kampanję przeciwko biednemu nauczycielowi.

Po przemówieniu zastępców prawnych trybunał wydał wyrok uwalniający ks. Pauka, ponieważ ks. proboszcz odczytał po wspólnem porozumieniu się, oświadczenie, w którem zaznaczył, że przytoczone w korespondencji fakta są nieprawdziwe i osobiście przez niego nie stwierdzone, polegają zaś tylko na opowiadaniu ludzi, którego sam nie stwierdził.

Wojna Japonji z Rosją.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Nowe zakupna okrętów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Medjolańska *Perseveranza* donosi z Buenos Ayres, że Rosja czyni usilne starania zakupna od rzeczypospolitej argentyńskiej czteru pancernych krążowników za sumę 86 miljonów franków. Rząd argentyński zgadza się już na sprzedaż tych okrętów, tem bardziej, że rząd rzeczypospolitej chilijskiej sprzedał już Rosji za pośrednictwem amerykańskiej firmy Flint trzy swoje wojenne okręty.

Podróż cara.

Petersburg. Po rewji artylerji w Wielgorodzie wygłosił wczoraj car Mikołaj do wojska przemowę, w której wyraził nadzieję, że w boju z silnym i walecznym nieprzyjacielem rosyjskie wojska utrzymają sławę i honor Rosji. W Charkowie odbył car przegląd 11go i 12go pułku piechoty, I. orenburskiego pułku kozaków i taborów I. korpusu armji. W przemowie do żołnierzy przypomniał zasługi historyczne tych pułków i wyraził nadzieję, że i tym razem okażą się one godnymi dawnej chwały rosyjskich wojsk. Wczoraj o godz. 4 popoł. wyjechał car do Kremienczuga.

Admirał Skrydłow.

Charbin. (Donies. ros. ag. tel.) Przejechał tedy wczoraj admirał Skrydłow. Przed kilku dniami przybyły tu 3 pociągi sanitarne z rannymi podczas walki nad Jalu. Zachowanie się tutejszych Chińczyków jest niepokojące.

Konfiskata armat i amunicji.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Inkou donoszą, że przy rewizji handlowych dżonek chińskich na rzece Liau, znaleźli Rosjanie 70 ukrytych karabinów, 30 armat starego typu i wiele skrzyń prochu, kul, gotowych nabojów i armatnich pocisków. Przedmioty te Rosjanie skonfiskowali.

Raport Kuropatkina.

Petersburg. Kuropatkin telegrafuje do cara 17 maja: Kozacy stoczyli 10 maja koło Kuandiansian potyczkę z japońskim bataljonem i dwoma szwadronami, należącymi, jak się zdaje, do gwardji. Potyczka trwała półtorej godziny. Ogień japońskiej piechoty i konnicy nie odznaczał się szczególną precyzją. Poległ z naszej strony 1 kozak (!), rannych jest 7, brakuje 2. Kilka koni ubito. W rejonie na północny wschód od Fenwanczengu obsadzili Japończycy 15 maja Hajguminea i kilka innych miejscowości. W Siujan nie było 15 maja Japończyków. 14 maja obsadzili Japończycy stację Pulantien. 15 maja nie widziano znaczniejszych oddziałów nieprzyjaciela na północ od portu Adams.

Napad Chunchuzów.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej agencji telegraficznej donosi z Charbina pod datą wczorajszą: Jak donosi *Goniec Charbiński*, dnia 12 maja kilkuset Chunchuzów zbliżyło się do stacji Jantai i ostrzeliwało ją. Znajdująca się tam kompanja strzelców zmusiła napastników do cofnięcia się. Tymczasem nadeszły inne wojska i Chunchuzów rozbito. Stracili oni 80 ludzi. Stację kolejową Siunczan zamknięto, Kaiczu również będzie zamknięte. Japońska dywizja gwardji maszeruje na Haiczen.

Balony w armji rosyjskiej.

Petersburg. Dla rosyjskiej armji urządzono kompanję balonową.

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu: Słychać tu, że główna japońska armja znajduje się w marszu na Haiczeng i Kaiping, podczas gdy mniejsze oddziały maszerują w kierunku do Liaojau. Należy się spodziewać w najbliższych dniach bardzo ważnych wypadków.

Londyn (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że wojska japońskie znajdują się o 15 mil od Haiczen, położonem w środku między Niuczwangiem a Liaojangiem. Wojska rosyjskie w Liaojang wynosić mają 80.000 ludzi. W razie klęski Rosjanie nie cofną się do Mukdenu, lecz wyżej na północ do Tienlinu. Marsz Japończyków jest bardzo utrudniony z powodu deszczów i błota,

Pożyczka japońska.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą o niebywałem powodzeniu pożyczki japońskiej. Zamiast 8 miljonów funtów subskrybowano aż 154 miljonów funtów szterlingów.

Szczegóły z bitwy pod Kulienczen.

Petersburg. (Tel. wł.) Moskiewskie *Russkoje Słowo* podaje szczegóły o bitwie pod Kulienczen: Podczas odwrotui porucznika rosyjskiego Sorokina, ranionego w oko i jego towarzysza, który go podpierał, przytrzymali dwaj Japończycy, z których jeden miał na ramieniu znak Czerwonego krzyża. Drugi uzbrojony Japończyk dał znak Sorokinowi, aby towarzysz jego się oddalił, a gdy się to stało, Japończycy umyli starannie Sorokina i założyli mu bandaż na oczy. Sorokina puszczono następnie wolno i zabrali go z sobą Rosjanie.

Popłoch wśród wojsk rosyjskich.

Londyn. (Tel. wł.) Z Charbina donoszą: Przy cofaniu się artylerji oddział wojska tworzący na tyłach armji tren szpitalny, wziął oddział konnej artylerji rosyjskiej za konnicę japońską i wskutek tego wszyscy żołnierze w wielkim popłochu rozbiegli się na wszystkie strony, wskutek czego ranni przybyli do Fengwanczen wcześniej, niż ci żołnierze, którzy poszli w rozsypkę. Większa część trenu zginęła, reszta została otoczoną przez Japończyków. 11 i 12 pułk zdołały się uratować jedynie dlatego, że pagórki nie były jeszcze obsadzone przez Japończyków. Żołnierze rosyjscy przy końcu bitwy byli tak podrażnieni, iż nie usłuchali rozkazu do odwrotu i dopiero na usilne przedstawienia oficerów, zgodzili się cofnąć.

Odessa. Dnia 22 maja na pokładzie okrętu „Rossia“ przybyć tu mają oficerowie, żołnierze i podróżni z kanonierki „Mandżur“ i okrętu rosyjskiej floty ochotniczej „Jekaterynosław“, zabranego przez Japończyków. Załogę „Jekaterynosławia“ wziętą do niewoli, wypuszczono później na wolność. Ogółem oczekują przybycia trzystu ośmdziesięciu osób.

Petersburg. (Tel. wł.). Kuropatkin zwiedzał przed kilku dniami szpital w Liaojang, w którym leży kilku rannych gwardzistów japońskich. Do jednego z nich rzekł Kuropatkin: Gdy byłem niedawno w Japonji, podziwiałem rozwój Japonji, dziś jednak widzę, że Japończycy są także dzielnymi żołnierzami. Gwardzista ów odpowiedział, że cały naród japoński życzył sobie wojny.

Sytuacja na Bałkanie.

(*Telegr. „Dziennika polskiego“*).

Sofja. Wczoraj popołudniu przybył tu turecki ambasador w Paryżu Munir-basza, witany na dworcu przez zastępcę ks. Ferdy-

nanda i ministera spraw zagranicznych. Powozem dworskim odjechał ambasador do miasta. Na cześć jego odbył się obiad galowy, w którym wzięli udział wszyscy ministrowie.

Delegacje wspólne.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Posiedzenie delegacji austrjackiej.

Budapeszt. Budżetowa komisja austrjackiej delegacji odbędzie posiedzenie dziś i jutro, ewentualnie także w piątek, a następnie we środę i czwartek przyszłego tygodnia. Najbliższe plenarne posiedzenie delegacji austrjackiej odbędzie się w piątek po Zielonych świętach.

Dziś przedpołudniem zaczęła komisja dyskusję nad extraordinarjum wojskowem. Pierwszy zabrał głos min. wojny Pittreich i w dłuższej dyskusji uzasadnił konieczność nadzwyczajnych kredytów.

Minister wojny Pitreich wywodził: Zarząd wojskowy tylko z ciężkiem sercem zdecydował się wystąpić przed delegacjami z żądaniem tak wysokiego kredytu. Jednakowoż przewrót na polu zbrojenia, względnie na polu techniki wojennej, zmusił zarząd do przyspieszenia uzupełnień w uzbrojeniu armji i marynarki i usunięcia przestarzałych systemów. Delegacje w zasadzie uchwaliły już nowe działa polne, na które — jak swego czasu zawiadomiono — potrzeba będzie 165 miljonów koron. Na to wstawiono jako pierwszą ratę 15 miljonów koron w budżecie na rok 1904.

Zarząd wojskowy przyszedł do przekonania, że rozłożenie uzupełniającego zbrojenia na długi szereg lat nie leży ani w interesie bitności armji, ani ze względów technicznych, nie jest pożyteczne. Dlatego postanowił zbrojenie przyspieszyć i koszty te pokryć zapomocą osobnej operacji kredytowej. Obecne potrzebne przyspieszenie zbrojenia wynika także stąd, że do dawniejszych budżetów wstawiano na to zbyt małe raty. Przyspieszenie samo przez się nie pociągnie zwiększenia się ogólnych kosztów.

Minister zapewnia, tak samo, jak to uczynił hr. Gołuchowski, że sytuacja jest zupełnie pokojową. Lecz właśnie dlatego obecna chwila jest najlepszą do uzupełnienia zbrojeń, gdyż podczas pokoju wszystko można dokładnie przeprowadzić. Zarząd wojskowy, jak i opinja publiczna jest przekonaną, że dalibyśmy się porwać do akcji wojennej wyłącznie tylko wtedy, gdyby nas do tego zmuszono.

Gdyby kierujące sfery jak najbardziej starały się w drodze wyrównania różnic, utrzymać pokój, to jednak przy łatwo zapalnej opinji publicznej powinno się być przygotowanym na wszelkie ewentualności. Szczegółowych wyjaśnień o zamierzonych zbrojeniach udzieli minister na poufnem posiedzeniu.

Głosy o exposé hr. Gołuchowskiego.

Rzym. *Patria*, omawiając exposé hr. Gołuchowskiego pisze, że zbytecznem jest dodawać do niego jakie komentarze, ponieważ exposé odznacza się nadzwyczajną jasnością. Wspólne usiłowania Austro-Węgier i Włoch na Bałkanie zmierzają do utrzymania *status quo*. Dążenia te exposé dostatecznie wyjaśniło. *Patria* wskazuje dalej na wywody hr. Gołuchowskiego w sprawie polityki handlowej i wyraża życzenie, aby w tym duchu dało się osiągnąć porozumienie.

Paryż. *Journal des Débats* zwraca uwagę na pokojowe usposobienie w exposé hr. Gołuchowskiego, które tworzy bardzo pocieszający kontrast z nowymi kredytami na wojsko. Exposé daje zadowalający pogląd na politykę zagraniczną. Austro-Węgry przez zbrojenie chcą tylko zapewnić sobie spokój. *Liberté* przemawia w ten sam sposób.

Budapeszt. Minister Boehm-Bawerk przybył tu dziś rano, a popołudniu o 5ej odjeżdża z powrotem do Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze doniesienie *Zeit* o powołaniu p. Jaworskiego na audjencję do cesarza, okazuje się jako zmyślone, gdyż p. Jaworskiego od dwóch dni nie ma w Peszcie.

Zamach na cara.

(*Telegr. własny „Dzien. Polsk.“*).

Wrocław. O nieudałym zamachu na cara donosi *Breslauer Ztg.*: Podczas wielkiej parady wiosennej, która odbyła się w Petersburgu dnia 11 bm., w loży tuż obok cara siedziała panna Mereszkowska, córka pierwszorzędnego psychjatry rosyjskiego, tajnego radcy. Panna Mereszkowska, która ukończyła wyższe studja kobiece, wylosowaną została przez partję nihilistyczną do wykonania zamachu na cara. Jej zachowanie się w loży zwróciło uwagę urzędników i żandarmerji tak, iż ją aresztowano. Przy rewizji znaleziono przy niej bardzo dobrze skonstruowaną i nadzwyczaj silną bombę. Mereszkowska, przesłuchana na policji, przyznała się do tego, iż miała zamiar dokonać zamachu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z Akademji umiejętności.

Kraków. (Tel. pryw.). Na posiedzenie Akademji umiejętności przybyli: namiestnik Potocki, marszałek Badeni i były namiestnik Piniński, profesorowie Oswald Balzer, Kadyi, Bron. Dembiński, ks. Fijałek, Abraham, Wojc. Kętrzyński i Stan. Schneider; z Wiednia: Ludwik Ćwikliński; z Warszawy: Tad. Korzon, Aleksan. Jabłonowski, Kallenbach, Dickstein.

W pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli: ks. Puzyna, Nowak, namiestnik, marszałek, prez. Hausner, wiceprez. Stebelski, delegat Federowicz, pp. Leo i Chyliński, rektor Krzymuski, dyrektor Fałat, prezes Zdzisław hr. Tarnowski, radca dworu Horoszkiewicz i Wędkiewicz, dyr. Flatau.

Oprócz nagrody z fundacji Barczewskiego przyznano nagrody: 2000 franków z fundacji im. Niemcewicza drowi Wacławowi Tokarzowi z Krakowa za dzieło o Kołłątaju; 1000 franków z tej samej fundacji drowi Kieszkowskiemu Jerzemu z Krakowa za monografję o „rodzinie Szydłowieckich;“ 675 rubli z fundacji im. Lindego Adamowi Antoniemu Kryńskiemu z Warszawy za drugie wydanie „gramatyki języka“ polskiego i za jego działalność naukową.

Wiec opodatkowanych.

Kraków. (Tel. pryw.). Wiec opodatkowanych odbył się tu wczoraj pod przewodnictwem dra Konstantego Lipowskiego, prezesa Tow. właścicieli realności. Po wywodach referenta dra Grossa i dyskusji, uchwalono zaprotestować przeciw zamierzonemu podwyższeniu grosza czynszowego i dodatków gminnych do podatku rządowego.

Statut emerytalny aktorów.

Kraków. (Tel. pryw.). Sekcja prawnicza ukończyła obrady nad projektem statutu emerytalnego artystów teatru miejskiego. Usunięto zupełnie paragraf, zapewniający emeryturę wdowom po artystach, wychodząc z tego zapatrywania, że wszystkie artystki mają także zabezpieczenie. Odbędzie się jeszcze jedno czytanie całego projektu, przyczem nie są wykluczone zmiany.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Podczas dyskusji finansowej ostrzegał Harcourt przez zbyt wielkimi wydatkami na zbrojenia, przed polityką inwazji. Ludność ponosi już teraz bardzo wielkie ciężary. Prezydent ministrów Balfour odpowiedział na to, że według znanej zasady flota angielska musi być dwa razy większa od floty innych mocarstw. Anglja ma obecnie 63 pancerników, Francja 35, Rosja i Niemcy po 28. Obecnie otrzyma flota dwa nowe pancerniki.

Hiszpanja a Watykan.

Madryt. (Tel. wł.). Wielkie wrażenie wywołał tu fakt, iż Ojciec św. odbył dłuższą, bardzo serdeczną konferencję z Don Carlosem. Równocześnie cała kleryk. i karlistowska prasa w Hiszpanji występuje przeciwko zamierzonej podróży króla do Paryża, którą miał on odbyć po zawarciu ugody z Francją w sprawie Marokko. Prasa ta podnosi, iż król nie powinien składać wizyty Loubetowi, który obraził papieża. Celem tej kampanji jest wywrzeć nacisk na króla i rząd i dlatego z wielką ciekawością oczekują dalszego rozwoju wypadków.

Wojna domowa w Maroku.

Paryż. (Tel. wł.) Z Lalla Marnia w Maroku donoszą: Zwolennicy pretendenta do marokańskiego tronu, pod dowództwem Fajeb Bon Amana, uderzyli na wojska sułtańskie w Oujda, zostali jednak po zaciętej walce odparci. Około 50 sułtańskich żołnierzy zabitych, straty po stronie przeciwnej są znacznie większe.

Ludożercy.

Londyn. (Tel. wł.) Według nadeszłych do Vancouver doniesień, krajowcy z wysp admiralskich zabili niedawno i pożarli pięciu Europejczyków. Krążownik niemiecki „Kondor“ dowiedziawszy się o tem, wysadził na ląd oddział majtków, zajął wieś ludożerców i spalił ją, poczem tubylcy wydali winnych zbrodni ludożerstwa w ręce Niemców. Ludożercy zostali natychmiast rozstrzelani.

Wiedeń. (Tel. wł.) Studenci włoscy odbyli tu wczoraj naradę w sprawie: czy mają wysłać delegatów na kongres studentów nieniemieckich, który się ma odbyć w Pradze w dniach 27 i 28 b. m. Powzięcie uchwały odroczono aż do chwili, gdy będą znane uchwały studentów włoskich w Gracu i Innsbruku.

Białogród. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, iż słowiańskie Towarzystwo dobroczynności w Moskwie mianowało króla Piotra członkiem honorowym i zawiadomiło go o tem telegraficznie. Telegram kończy się słowami: Niech żyje słowianofilski król, niech żyje słowiańska solidarność!

Zagrzeb. Przybył tu wczoraj gubernator Banku austro-węgierskiego, Biliński. Na dworcu powitał go personal tutejszej filji banku i liczni dygnitarze.

Rzym. (Tel. wł.) Według doniesień z kół watykańskich, Watykan zaniechał utworzenia nuncjatury papieskiej w Berlinie.

Nowy Jork. Republikańska konwencja uchwaliła rezolucję za prezydentem Rooseweltem.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 20 „Bluszczu“.

KRONIKA.

Lwów 18 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +15 R Pochmurno.

Komitet pomnika Mickiewicza musi po koniec września br. zamknąć swoje rachunki, a zarazem przekonać się, jakimi rozporządza funduszami. W obec tego zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich posiadaczy list składkowych z gorącą prośbą, by ci zechcieli, możliwie w najkrótszym czasie, zwrócić je — choćby nawet niewypełnione — pod adresem prezesa komitetu, prof. Bronisława Radziszewskiego (ul. Długosza 6).

W składkach kobiet polskich na odlew genjusza pośredniczy najchętniej nasza redakcja.

= **Wiec rodzicielski.** Wczoraj odbyło się w szkole król. Jadwigi posiedzenie obszerniejszego komitetu dla wiecu w sprawie młodzieży. Przewodniczył radca dworu Kunzek, przemawiali pp. dyr. Majewski, prof. dr. Mańkowski, ks. dr. prałat Lenkiewicz, dr. Eugenjusz Piasecki prof. dr. Thullie, sekretarz komitetu M. Haraszkiewicz, ks. dr. Pechnik, radca Wenz, radny Ihnatowicz, prof. Służewski i przewodniczący. Tematem ożywionej dyskusji była sprawa przesunięcia terminu wiecu z 29 bm. na czerwiec; okazało się bowiem, że w dniu tym wszyscy dygnitarze duchowni nie mogliby wziąć udziału we wiecu, jakkolwiek szczere objawili dlań zainteresowanie. Niemniej też uznano za praktyczne odbyć wiec już po zatwierdzeniu statutów towarzystwa „Ochrona młodzieży“, które przedłożono już namiestnictwu. Jest wszak-

że nadzieja, że aprobata rządu wnet nadejdzie, poczem statuty zostaną wydrukowane i komitet wiecu stanie przed wiecownikami już z rzeczą zupełnie gotową, a wówczas i dalsza akcja raźniej popłynąć będzie mogła. Wiec zatem odroczono do czerwca; do ścisłego oznaczenia terminu komitet obszerniejszy upoważnił komisję organizacyjną.

= **Subwencja dla kolei podhajeckiej.** Konsorcjum budowy kolei ze Lwowa via Winniki, Brzeżany do Podhajec zwróciło się do gminy m. Lwowa z prośbą o podwyższenie gwarancji oprocentowania kapitału o 150.000 kor., tj. do sumy 450.000 kor., dotąd bowiem na kolej tę zagwarantowanych jest 14,850.000 kor., koszta zaś obliczone są na okrągłe 15 miljonów.

Na dzisiejszej sesji magistrat postanowił zaproponować radzie miejskiej podwyższenie tej subwencji tylko o 60.000 kor., tj. do łącznej kwoty 360.000 kor., a to z powodu, że jak z jednej strony uwzględnione zostały żądania Lwowa, tak z drugiej Lwów poniesie uszczerbek, wskutek utworzenia dworca towarowego i osobowego na Zniesieniu poza obrębem akcyzy.

= **Dla jarmarku wyrobów krajowych** uchwalił dziś magistrat odstąpić szereg pawilonów na placu powystawowym, jednakże tylko w tym stanie, w jakim one są obecnie. Pawilon muzyczny, mocno porysowany i popękany zbada najpierw komisja techniczna, istnieje bowiem uzasadniona obawa, że pawilon ten może się w razie większego w nim ruchu zawalić.

= **Pocztówki jubileuszowe.** Nakładem komitetu chyrowskiego wyszły kolorowane pocztówki z obrazem Niep. Poczętej Najśw. Panny i widokiem bazyliki św. Piotra w Rzymie. U góry daty „1854—1904“, tj. data ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu i tegorocznego jubileuszu. Niebawem pojawią się też z tej samej okazji pocztówki, wydawnictwa lwowskiego z artystycznym rysunkiem prof. Rybkowskiego.

Aresztowanie po latach sześciu! Przed laty sześciu odbyła się w tutejszym sądzie karnym rozprawa przeciwko pp. K. Mokłowskiemu, Władysławowi Studnickiemu i Adolfowi Maciesze, który w tym czasie odbywał studja politechniczne. Przedmiotem rozprawy było odbicie z rąk żołnierza policyjnego niejakiego Siemiaszki, aresztowanego w czasie demonstracji przed gmachem sejmowym. W czasie tym opuścił Adolf Maciesza Lwów i udał się na dalsze studja do Rosji. Uczynił zaś to za poradą znanych tutejszych prawników. Ukończywszy studja, objął posiadę urzędnika w jednej z większych kopalni. Przed kilku dniami przybył p. A. Maciesza do Krakowa, gdzie zatrzymał się w przejeździe do Leoben, dokąd udać się miał w interesach swych pracodawców. Tymczasem w niedzielę aresztowano go w jednej z cukierni krakowskich z polecenia jednego z wyższych urzędników policji krakowskiej, który przypadkowo poznał go, jako jednego z oskarżonych we wspomnianym procesie. Wczoraj wieczorem odstawiono p. Macieszę do więzienia tutejszego sądu karnego.

Za interwencją kilku adwokatów senat uchwalił rozpisać rozprawę przeciwko p. A. Maciesze już na 11 czerwca, aby nie przedłużać aresztu śledczego.

Oszukał go na 20 koron. Przed kilku dniami u Dmytra Jaremy, robotnika budowlanego, mieszkającego przy ul. Pijarów, zjawił się furman Teodor Kaleczyński wraz z nieznanym żydem. Izraelitę nieznanego przedstawił Kaleczyński Jaremie jako Jakuba Bernsteina, handlarza lodu. Ów Bernstein zaproponował Jaremie posadę rozwoziciela lodu, a zarazem inkasenta, a nawet wziął od niego tytułem kaucji 20 koron i książeczkę służbową. Wczoraj udał się Jarema na Zamarstynów pod l. 56, gdzie ma znajdować się skład lodu Bernsteina. Jednakże pomysłowego żydka nikt z tamtejszych mieszkańców nie zna, podobnie jak Kaleczyński, który nie zna go bliżej. Prawdopodobnie Bernstein i Kaleczyński wyłudzili tą drogą kwotę 20 koron.

Z bruku. Wysłany z polecenia odebrania kwoty 80 koron od jednego z odbiorców sklepu dywanów w pasażu Mikolasza służący, imieniem Michał, zbiegł, zabrawszy poprzednio z biurka właścicielki sklepu książeczkę służbową, a następnie pieniądze, które polecono mu odebrać.

Tyfus plamisty szerzy się epidemicznie w Uhnowie.

Bułgarska agencja handlowa będzie otwarta w tych dniach w Budapeszcie.

Odroczenie zapłaty grzywn. Wiedeń. (Tel. wł.). Z powodu niejednolitego postępowania sądów przy zasądzaniu osób na grzywny, była wentylowaną kwestja, czy dopuszczalnem jest odroczenie zapłaty grzywny. W sprawie tej ministerstwo sprawiedliwości wydało okólnik, iż podobnie jak kara aresztu, tak i zapłata grzywny, może być odroczoną.

Aresztowanie. Wiedeń. (Tel. wł.). Aresztowano tu praktykanta Alfreda Jaworskiego, z powodu malwersacyj, jakich dopuszczał się z listami rekomendowanymi.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 18 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 8·28 do 8·30; na październik od 8·62 do 8·63; żyto na październik 6·80 do do 6·81, owies na maj od 5·40 do 5·4?, na październik 5·69 do 5·70; kukurydza na maj 5·15 do 5·16, na lipiec od 5·30 do 5·31; Rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie: słabe. Pogoda: chłodno.

— **Wiedeń** 18 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 638·25, Akcje węg. Zakł. kred. 749·50, Akcje Angiobanku 279·—, Akcje Unionbanku 515·—, Akcje Laenderbanku 424·—, Akcje Bankvereine 515·—, Akcje Bodencredit 921·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545 —, Akcje kolei państw. 636·25, Akcje kolei połudn. 78·75 Kolei Elbethal 424·—, Acje kolei Północnej 5550, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·— Akcje Alpiny 412·25, Akcje Rima Muranji 489·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1990·—, Akcje fabryki broni 473·—, Akcje tureckie tytoniowe 331·50, Akcji galic.-karpac. towarz. naftowego 1063, Oblig. węg. indemn. 97·75 Renta majowa 99·35, Austr renta koron. 99·30, Węgierska renta kor. 97·10 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·20, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 5% obligacji kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·60, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 189? 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 128·50 Marki 117·40, Ruble 252·50

— **Targ na bydło.** Kraków 17 maja Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 135 sztuk, b) cieląt 434 sztuk; c) owiec i kóz 5, d) nierogacizny 268 sztuk, razem 842 sztuk.

Woły opasowe płacono po 00—00 kor., bydło nieopasowe po 66—71 k. za jeden centnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną 120 do 134 k., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi. Cielęta od 25 do 60 kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 761 sztuk, na eksport bydła rogatego 45 sztuk, pozostało do drugiego targu 42 sztuk.

Z powodu znaczniejszego spędu bydła drobnego, ceny tegoż nieco spadły od ostatniego targu. Targ mało ożywiony. Najbliższy targ na woły zamiast w piątek odbędzie się we czwartek 19 b. m, a to z powodu przypadającego tw piątek święta żydowskiego.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.